

Fatum nad rezerwatem

Od ponad 350 lat Garb Tarnogórski w rejonie Srebrnej Góry porasta naturalny, bukowy Las Segiecki. Buczyna licząca sobie ponad 150 lat to wyjątkowo rzadki element krajobrazu Europy. Tak wiekowe lasy bukowe o charakterze niżowym i rosące na tego rodzaju siedliskach, występują na naszym kontynencie tylko w dwóch miejscach - w okolicach Wiednia oraz właśnie w Lesie Segieckim. W roku 1953, w celu ochrony wyjątkowych walorów przyrodniczych i krajobrazowych, niewielką część Lasu Segieckiego, położoną na granicy powiatów bytomskiego i tarnogórskiego, uznano za rezerwat przyrody.

Segiet ma szczególny urok. Współtworzą go głębokie, malownicze leje i zapadliska, będące pozostałością szybów odkrywkowych tradycyjnego na tym terenie górnictwa kruszcowego, a także majestatyczne buki, liczące średnio 100-150 lat i mające ok. 40 metrów wysokości. Niewielkie odległości między licznymi drzewami powodują brak warstwy podszytu. W połączeniu z kolorem i fakturą nagich pni bukowych oraz jasnymi smugami światła rozdzielanymi przez gęste korony, składa się to na przejmujące złudzenie niespodziewanie odbieranej i równie zaskakująco oddawanej nam ostrości widzenia systemów fal zapadlisk i niezliczonych, idealnych pionów drzew. Część zapadlisk stworzyła urokliwe stawy i oczka, które stale badane uznane zostały przez Muzeum Górnośląskie za bardzo wartościowe stanowiska rozrodu płazów.

Ciemne, zasypane liśćmi dno lasu porastają bajkowe wyspy kwiatów. Segiet to obszar, na którym znajdują się jedno z najliczniejszych i najpiękniejszych w Polsce stanowisk prawnie chronionych i rzadkich storczyków: kruszczyka szerokolistnego i rdzawoczerwonego, obuwika pospolitego i buławnika czerwonego. Prowadzone tu stale już od XIX w. intensywne badania wykazały również obecność chronionego tojadu dzióbatego, orlika pospolitego i lilii złotogłów oraz ok. 125 gatunków innych naczyniowych i 40 gatunków mszaków.

Oprócz buka występują tu również sosna, świerk, brzoza czy jarząb, zebrane w trzy buczynowe zespoły leśne, w skład których wkrada się roślinność górską niewyjaśnionego i zagadkowego pochodzenia. Bytują tu osobniki 244 gatunków owadów, 60 gatunków lęgowych ptaków, 25 gatunków ssaków, 4 gatunki płazów i 4 gadów oraz rzesza tych, których badania i oznaczenia pominięły. Charakter Segietu kształtują tacy przedstawiciele fauny, jak pokrzewka czarnołbista, zięba, rudzik, traszka grzebieniasta, żaby, ropucha szara, jaszczurki, tchórz, kuna, dzik, sarna, ryjówki, reliktowe gatunki chrząszczy związane z lasami pierwotnymi i wiele innych, w tym bardzo duża liczba gatunków zwierząt chronionych.

Dzieje Segietu to historia trwania wbrew narzuconym okolicznościom. Od początku minionego stulecia Oddział Przyrody Muzeum Śląskiego w Katowicach usilnie działał w celu objęcia prawną ochroną tego unikalnego lasu, który w zastraszającym tempie był dewastowany i karczowany na potrzeby górnictwa. Pierwsza i druga wojna światowa skutecznie uniemożliwiły zakończenie prawie zamkniętego już procesu ustalenia formy ochrony dla Segietu. Las na szczęście przetrwał ten burzliwy czas, ale w latach 50. znów ważyły się jego losy. Mimo przyznanej już wtedy rangi rezerwatu (od roku 1953), powstały plany jego likwidacji, usprawiedliwiane potrzebami górnictwa dolomitu na obszarze kamieniołomu Blachówka. Znów dzięki silnej presji naukowców, popartej niepodważalnymi dowodami o wysokiej wartości przyrodniczej terenu, udało się uratować ten fragment Lasu Segieckiego. Za rezerwat uznano niestety jedynie niewielki, 25-hektarowy obszar lasu, i nie rozważono przy tym faktu, że tak mała powierzchnia zależna jest przecież bezpośrednio i silnie od zjawisk rozgrywających się w jej otoczeniu.

Górnictwo, hutnictwo i kamieniołomy z czasem upadły, pozostawiając silnie zmienione środowisko wokół rezerwatu. Wbrew oczekiwaniom, szybko stało się ono ważną na Śląsku ostoją roślin i

zwierząt. Wielkie, odkryte ściany skał dolomitu i towarzyszące im wyrobiska, w procesie naturalnej sukcesji stworzyły idealne siedliska dla ptaków drapieżnych, gatunków roślin pionierskich i kserotermicznych oraz bujnie porośnięte i licznie zamieszkałe przez wiele gatunków zwierząt – stały się zjawiskowo pięknym elementem krajobrazu. Kamieniołom Blachówka uznany został nawet za stanowisko dokumentacyjne przyrody. Wiele zapadłisk wypełniło się wodą i stworzyło warunki dla rozwoju – nie aż tak licznych przecież na Śląsku – miejsc rozrodu płazów i stanowisk lęgowych ptaków. Istotnym jest też fakt istnienia w bezpośrednim sąsiedztwie Segietu systemu korytarzy podziemnych (Sztolnie Blachówka), będącego jednym z największych na świecie, a drugim co do wielkości zimowiskiem nietoperzy w Polsce. Stwierdzono tu zimowanie 8 gatunków, w tym nocka dużego – gatunku z załącznika II Dyrektywy Siedliskowej. Podziemne labirynty zostały włączone do sieci Natura 2000 w celu ochrony tysięcy osobników tych zwierząt przebywających tu zarówno zimą, jak i latem.

Niestety, Segietowi cały czas zagraża presja ze strony ludzi. W ramach tzw. planu rewitalizacji terenów przemysłowych, w celu naprawy tego, co pozostawiło po sobie górnictwo, zaproponowano budowę kompleksu sportowo-rekreacyjnego Dolomity Sportowa Dolina. Jego budynki, wraz z całorocznym stokiem narciarskim i kompleksem usługowym, powstały dosłownie na liniach granic rezerwatu i stanowiska dokumentacyjnego Blachówka. Aby wybudować kompleks, wykarczowano znaczące połacie Lasu Segieckiego, który był naturalną ścianą ochronną dla rezerwatu mieszczącego się w jego wnętrzu. Ściana ta nadal jest „odgryzana”, bo plan inwestycji wzbogacony został o całoroczne centrum tenisowe z kompleksem salonów kosmetycznych, basenem, kręgielnią i pomieszczeniami pomocniczymi. Jeszcze głębiej w lesie właśnie powstaje „osiedle dla ludzi sukcesu”, które składać się będzie z 25 jedno- i dwurodzinnych domów położonych na uzbrojonych działkach o powierzchni od 800 do 3000 m², graniczących już bezpośrednio z rezerwatem. Część osiedla ma dosłownie wcinąć się w rezerwat. Domy i ogródki staną się częścią segieckiego krajobrazu, który na skutek ich budowy i eksploatacji jest ewidentnie zagrożony dewastacją.

Z kolei wspomniany kompleks Dolomity Sportowa Dolina (DSD) to duży ośrodek, który organizuje masowe imprezy. Oprócz tych hucznych, z głośną muzyką (będąc w centrum rezerwatu można dosłownie uczestniczyć w imprezie), fajerwerkami i sztucznymi ogniami, popularne są również rajdy quadów, aut terenowych, złoty pojazdów militarnych. W ostatnich latach rajdy na szczęście nie biegną już po terenie rezerwatu, ale wciąż za to na jego ścisłej granicy. Ma również miejsce nagminne rozjeżdżanie segieckich ścieżek i terenów między nimi przez osoby prywatne, które zebrane na imprezach bardzo chętnie korzystają z możliwości przemknienia przez las.

Co ciekawe, sam rezerwat jest przedstawiany jako jedna z atrakcji DSD. Nic dziwnego, że stale rośnie liczba osób odwiedzających go – niestety, znaczna część z nich nie szanuje idei, jaką jest rezerwat, nie respektuje jego praw. Nie szanują ich niestety także instytucje, które powinny to robić – część funduszy z Wydziału Środowiska Urzędu Miasta Bytomia została przeznaczona na budowę kompleksu DSD, to właśnie ten wydział jest głównym inwestorem ośrodka! Na piętrze wydziału, w Urzędzie Miasta, miała miejsce wystawa i seria konkursów dla dzieci, którym patronował duch entuzjazmu związanego z powstaniem, działaniem i oszałamiającymi perspektywami ośrodka. Został on przedstawiony jako wybitny projekt jedyne i najlepszego sposobu wykorzystania tak pięknych terenów i zapewniający im... najskuteczniejszą ochronę.

Nie są natomiast prowadzone działania w celu ochrony terenów otaczających rezerwat, również cennych i wymagających opieki. Działalność kompleksu sportowego spowodowała wycofanie się większości zwierząt na przeciwległy kraniec rezerwatu, otoczony nieużytkami i kolejnymi kamieniołomami, w których przyroda odradza się po zaprzestaniu eksploatacji. Niestety, pojawiają się w tym miejscu pomysły budowy ośrodka konkurencyjnego dla Sportowej Doliny. Stworzone zostały już plany budowy oczek wodnych w systemie kaskadowym, które mają dać początek wspomnianej inwestycji. Pracownia na rzecz Wszystkich Istot aktywnie uczestniczy jako strona w

postępowaniu prawnym dotyczącym tworzenia konkurencji dla DSD, ale brakuje głośnego „nie” ze strony naukowców badających osobliwości flory, fauny, krajobrazu i historii tego terenu.

Segiet przetrwał już wojny, górnictwo, hutnictwo i rabunkową trzebież. Teraz nadeszła pora na zagrożenie nowej generacji – rozrywkę. Czy warto jednak dla pospolitych zabaw i doraźnych zysków poświęcać nieocenione bogactwo przyrody, bez którego zatraci się część lokalnej tożsamości?

Iwona Kukowka



Kolumna „Śląsk” jest dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach